

Puszczańskie Walentynki

Lutowa Puszcza tętni życiem – i nie o zwiastuny wiosny tu chodzi. Gdzieś w puszczańskich zagajnikach, zarówno ponad śnieżnymi czapami, jak też w bardziej „przyziemnych” miejscach Puszcze przenikają miłosne wyznania – w zależności od gatunku- wyśpiewywane, wytańczone, wybiegane. Nie tylko w wiecie ludzi zdarzają się ogniste romanse, zdrady, nagłe wybuchy uczuć czy trwałe związki – często aż po grób.

Amor w lutowej Puszczy szaleje na całego, a jego strzały swobodnie przeciskają się przez białowieskie lasy. Mistrzami podrywu są ptaki- niejeden casanova mógłby się od nich nauczyć powabu, wdzięku i delikatności. Wtenczas niebo należy do bielików. Te piękne, potężne ptaki łączą się w pary na całe życie, dla nich lutowe powietrzne akrobacje to jak odświeżenie zawartego związku. W kwestii godowych popisów bielikom dorównać mogą tylko kruki. Je także dosięga strzała amora. Krucze toki są równie widowiskowe - ptaki szybują to w dół, to w górę by za chwilę pikować, zwodzą się w powietrzu, a przy tym nieustannie się nawołują. Na owoce ich miłości trzeba będzie poczekać do marca – samica kruka składa jaja pod koniec lutego, a po trzech tygodniach gniazdko wypełni donośny głosik głodnych piskląt. Kruki, tak jak bieliki, także łączą się w pary na całe życie. Stałymi w uczuciach są także sóweczki – najmniejsze puszczańskie sowy. One również w lutym odbywają swoje gody, nawołując się nawzajem melodyjnym gwizdaniem. Miłosne uniesienia przeżywają też więksi kuzyni sóweczki – puszczyki. W miłosnym arsenale puszczykowych wabików znajduje się stroszenie piór, częstowanie wybranki jedzeniem, serenady składające się z pomruków, skrzeczenia i kłapania dziobem. Puszczyki także są monogamistami.

Podczas gdy podniebni mieszkańcy poszukują swojej miłości życia, leśne ostępy ukrywają liczne zdrady i romanse. Taki na przykład ryś do specjalnie wiernych nie należy. Nie dość powiedzieć - samce rysia to uczuciowe lekkoduchy, nie w głowie im stałe związki. Drapieżniki te, jak na koty przystało, najpierw przez kilka tygodni głośno się nawołują o zmroku i w nocy, a następnie łączą się w pary i „chodzą” ze sobą przez wiele dni. Gdy ryś zdobędzie względy damy, ciężarną bez żalu opuszcza i biegnie randkować dalej. Ciężar za wychowanie potomstwa spada na przyszłą mamę. W maju przyjdą na świat 2-3 puszyste kuleczki... Od monogamii stroni także zając. Od stycznia do sierpnia trwają parkoty. Obserwując gody zający, należy uznać za pewnik, że samce tzw. gachy, ptasie zaloty uznały by za zbędne ceregiele. W trakcie parkotów nie ma czasu ani miejsca na zbytnią delikatność – gachy są zbyt zajęte walkami między sobą, bo konkurentów do ręki panny zającozny jest aż nadto. Na szczęście bijatki te kończą się zazwyczaj na wzajemnym wydzieraniu turzycy, czyli sierści. Ale należy oddać zającom, że kiedy trzeba potrafią być romantyczne – tylko te ssaki rządzą na przedpolach Puszczy widowiskowe gonitwy weselne. Miłosne rozterki omijają za to śmiertelnych wrogów zający - wilków. Ssaki te łączą się w pary zwykle na całe życie, okres godowy w lutym dobiega końca. Prawo do rozrodu ma stojąca na czele watahy para - basior alfa i wadera alfa.

W lutym czas na miłosnych igraszkach spędzają także przebywające większość czasu w żeremi bobry oraz wiewiórki. Na świat przychodzą małe borsuki.

Choć zimowa aura nie odpuszcza, w zimowym lesie temperatura rośnie. Póki co – tylko temperatura uczuć. Miejmy nadzieję, że będące już w drodze żurawie okażą się zwiastunami wiosny. Tymczasem – życzymy iście miłosnych Walentynek! :)

Katarzyna Miaszczuk